

wielki wiec w hali Gwardii

W związku z obchodem 20-letnia strajków chlepskich i robotniczych strajków solidarnościowych w woj. krakowskim, odbędzie się 17 sierpnia o godz. 17-ej w hali sportowej „Gwardii” przy ul. Reymonta uroczysta akademicka wiec.

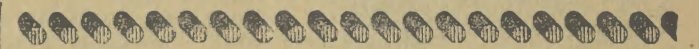
Po części oficjalnej odbędzie się koncert Chóru i Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. J. Gerta oraz występy artystów teatrów krakowskich.



PROCHY BOHATERÓW SPOD NARWIKU W DRODZE DO KRAJU

Dwa jachty Ligi Przyjaciół Żołnierza „Mariusz Zaruski” i „Zew Morza”, które brały udział w uroczystościach ku czci żołnierzy byłej samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich poległych w walkach pod Narwikiem w 1940 roku — wracają do kraju. Na jednym z jachtów płynie urna z prochami polskich żołnierzy spoczywających w Norwegii. Na zdjęciu: Polskie jachty w Romhacksfiordzie — miejscu zatonięcia „Gromu”.

CAF — fot. Wiesiołek



Rada Bezpieczeństwa

rozpatrzy sprawę Omanu

Przedstawiciel Imama Omanu stwierdza, iż

wbrew komunikatowi brytyjskiemu siły powstańcze nie skapitulowały

KAIR

Imam Omanu w Kairze opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że siły narodowe Omanu kontynuują walkę przeciwko agresorom brytyjskim.

Oświadczył on, że oddziały powstańcze utrzymały w swych rękach szereg kluczowych pozycji obronnych. Zaprzeczył on jednocześnie komunikatowi brytyjskiemu o kapitulacji sił powstańczych w Omanie. Stwierdził natomiast, że brytyjskie oświadczenie o rzekomej kapitulacji sił powstańczych w Omanie złożone zostało w tym celu, ażeby stłumić sprawę rozpatrywaną przez Radę Bezpieczeństwa.

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych podał oficjalnie do wiadomości, że



MOSKWA

13 bm. razem z delegacjami Chin, Indonezji i Australii wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej zaproszona przez Ogólnochińską Federację Młodzieży ponad 40-osobowa grupa delegatów amerykańskich.

NOWY JORK

Admirał Radford, szef połączonych sztabów armii amerykańskiej, ustąpił po czterech latach ze swego stanowiska. Następcą jego mianowano generała Twininga, dotychczasowego szefa sztabu amerykańskich wojsk lotniczych.

celem rozpatrzenia wniesionej przez kraje arabskie sprawy Omanu, Rada Bezpieczeństwa zbierze się 20 bm. tj. w najbliższy wtorek.

Jak działa linia

pierwszego ostrzeżenia na odległość?

NOWY JORK

Z Port Barrows (Alaska) donoszą, że rząd amerykański przejął tzw. linię „Dew” (linia pierwszego ostrzeżenia na odległość), której budowę zakończył, tu właśnie jedno z przedsięwzięć amerykańskich. Nazywa się ją również „powietrzną linią Maginota”.

Pragnąc sprawdzić jej funkcjonowanie, generał lotnictwa USA Stanley Wray przeleciał nad Północnym Oceanem Lodowatym. Gdy samolot generała przeleciał przez linię „Dew” — uruchomiło to specjalny system alarmowy. Odpowiednie sygnały dotarły natychmiast do kwatery głównej obrony przeciwlotniczej USA w Colorado Springs i do kwatery głównej lotnictwa kanadyjskiego w St. Hubert w pobliżu Montrealu. Linia „Dew” rozciąga się na przestrzeni 4.800 km od Alaski do wyspy Baffin.

RZYM

W mieście Lucoa we Włoszech przeprowadzono pomyślnie skomplikowaną operację rozdzielenia bliźniąt syjamskich, które urodziły się zrosnięte pierściami.

Dziś rozpoczęło się podłączanie na dawne numery abonentów centrali „2”

WYKAZ TELEFONÓW URUCHOMIONYCH W DNIU WCZORAJSZYM

- 321-93 Apteka nr 8 Rynek Gł. 42.
309-39 Apteka nr 27. Kościuszki 18.
315-90 Przyjmowanie telegramów od abonenta.
321-55 Dziennik Polski, redakcja.
321-68 Echo Krakowa, redakcja.
315-43 Gazeta Krakowska, redakcja.
322-78 Orbis.
315-09 PKO
314-59 Prezentacja Dzieci. Przegorzał.
314-37 DRN Zwierzyniec.
323-68 Straż Pożarna, Podgórze.
310-06 Wodociąg, centrala Senatorska 1.
323-35 Zakłady Sodowe „Solvay”.
312-77 Szpital Kliniczny, Kopernika 17.
326-48 Lotnictwo cywilne, Rakowice.
327-58 Polskie Radio, Szlak 71.

Dziś rozpoczęło się przyłączanie na dawne numery abonentów których numery zaczynają się od „2”. Przyłączenie odbywa się w zasadzie w porządku arytmetycznym, poczynając od najniższych numerów, według możliwości kablowych.

W miarę postępu robót uruchamiać się będzie dalsze telefony. Ilość załączeń dziennie będzie stale wzrastać. Dziś podłączonych zostanie ok. 40 numerów, jutro prawdopodobnie ok. 100.

Wojewódzki Zarząd Łączności prosi o ograniczenie interwencji w sprawie przyłączania. Przyłączanie jest uzależnione ściśle od możliwości technicznych.

Poselstwa Danii i Polski podniesione do rangi ambasad

Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Danii zgodnie postanowiły podnieść poselstwo polskie w Kopenhadze i poselstwo duńskie w Warszawie do stopnia ambasad.

Cena 50 gr

Nakład: 98.595

echo

KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 190

Kraków, piątek 16 sierpnia 1957

Notoryczni pijacy i bumelanci nie otrzymali...

Wyplata zaliczki na poczet trzynastej pensji w Zakładach Im. 22 Lipca w Warszawie

14 bm. był dniem wielkiego zawodu dla wszystkich notorycznych bumelantów, pijaków oraz tych pracowników Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie, którzy w bież. roku pracowali mało wydajnie lub przychodzili do pracy „w kratkę”.

dział pieniędzy odbył się według „klucza” uchwalonego przez radę robotniczą. Przewiduje on, że wysokość wypłat jest proporcjonalna do średniej pensji uzyskanej w ostatnich 3 miesiącach.

175 osób w zakładzie nie otrzymało jednak weale zaliczki na poczet trzynastej pensji, a ponad 800 zmniejszono wypłatę z tego tytułu.

Pierwsi — to notoryczni bumelanci, ludzie, którym udowodniono próby drobnych kradzieży oraz pijacy. Ponad 800 osób — to ci pracownicy, którzy w I półroczu br. opuścili — mając na to usprawiedliwienia — więcej niż 6 dni pracy. Według rygorystycznych przepisów, uchwalonych przez radę robotniczą dotyczących tego rodzaju wypłat, przewiduje się, że za każdego 6 dni usprawiedliwionej nieobecności obniża się o 1 proc. sumę wypłat. Nie brane są tylko pod uwagę urlopy wypoczynkowe, macierzyńskie, okres odbywania służby wojskowej względnie ćwiczeń wojskowych, wreszcie zwolnienia lekarskie otrzymane jedynie na skutek wypadków w pracy.

Wypłacone pieniądze stanowią 36 proc. pensji każdego pracownika.

Trzy córki otrute gazem,

zwłoki rodziców wydobyte z morza

Dlaczego małżonkowie Marshall zdecydowali się na tak potworny krok?

LONDYN

Opinia publiczna w Anglii jest głęboko poruszona wypadkiem, jaki miał miejsce w uzdrowisku Blackpool.

W ubiegłym tygodniu znaleziono trzy córki pp. Marshall w wieku od 5 do 10 lat martwe we wspólnym łóżku. Dziewczynki zostały otrute gazem świetlnym. Podejrzewając morderstwo, policja bezskutecznie poszukiwała rodziców, którzy zniknęli w tajemniczy sposób.

W ubiegłą sobotę dopiero wydobyto z morza ich ciała związane razem.

W liście pożegnalnym do swej matki, pani Marshall napisała: „W obliczu wszystkich”

W czwartek uległ katastrofie radziecki samolot pasażerski lecący z Rygi do Kopenhagi. Jak donosi Agencja Reutersa, samolot zawadził o komin elektrowni.

okropnych rzeczy, jakie dzieją się na świecie, w obliczu przygotowań do nowej wojny, która wyniszczy ogromne masy ludzi, a zwłaszcza dzieci — postanowiliśmy oszczędzić naszym dzieciom takiego losu”.

Nie lada niespodziankę sprawił „bocian” państwu Boryczkom zamieszkałym w naszym mieście przy ul. Chodkiewicza 5 m. 1, przynosząc im w prezencie trzy uroczę dziewczynki.

Bocian spełnił swoją powinność, teraz kolej na MRN, która winna matce krakowskich trojaczek ofiarować mieszkanie (małżeństwo Boryczkowie mieszkają w jednym niedużym przejściowym pokoju). Obawiasz się Miejska Rado, że taki wspaniałomyślny gest z twej strony stanie się precedensem? Gdyby nawet tak było to trojaczki rodzą się w Krakowie raz na 20 lat.

fot. J. Lewicki



Wartość skór: przeszło 200 tys. zł Próg chlewu maskował wejście do tajnej garbarni w Piaskach Wielkich

Pomysłowym „fabrykantem” okazał się Eugeniusz Jalocha, zamieszkały w Piaskach Wielkich koło Krakowa. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego piwnicy, do której zamaskowane wejście stanowił próg chlewu, znaleziono 177 skór częściowo namoczonych a częściowo gotowych, już wygarbowanych, których wartość wynosi ponad 200 tys. zł. Ponadto w podziemnej fabryce znajdowały się kadzie z chemikaliami do moczenia skór, przrządy do nabijania skór i zdzierania sierści oraz zapasy wysokogatunkowych chemikaliów do garbunku, które najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży.

Aresztowany E. Jalocha nie przyznał się do winy, podając, że znalezione skóry są własnością jego ojca zmarłego przed dwoma laty i od którego śmierci garbarnia nie jest używana.



TRAGEDIA W ALPACH BERNEŃSKICH

W akcji mającej na celu uratowanie 4 alpinistów — 2 Włochów i 2 Niemców, którzy zamierzali zdobyć szczyt Eiger w Alpach Berneńskich od strony północnej jego ściany, brała m. in. udział grupa polskich alpinistów. Jak wiadomo — mimo poszukiwań nie odnaleziono 3 alpinistów. Na zdjęciu: Grupa ratowników wspina się na szczyt.

FOT — CAF

Od dziś możesz się do „Echa” dodzwonić na nr 321-68

A kupujący dziwią się dlaczego tak drogo!

Na koncentratkach i przecierach zarobili ni mniej ni więcej „tylko” ok. 1 miliona złotych

Kierownik Zbytu Kujawskich Zakładów Przetwórstwa Warzywno-Owocowego we Włocławku — S. Chanaszkiewicz, za pośrednictwem prywatnych ogrodników i pracowników Centrali Ogrodniczej we Włocławku sprzedał m. in. kilkadziesiąt ton koncentratu i przecieru pomidorowego gdańskim przedsiębiorstwom skupu owoców.

W czasie tej transakcji zawyżano cenę 1 kg koncentratu z 11 zł na 23,50, a cenę przecieru pomidorowego z 5 zł na 12, a nawet na 34,50 zł.

Ogółem cała 24-osobowa szajka dyrektorów handlowych Przedsiębiorstwa Skupu Warzyw i Owoców z Gdyni, Kwizdynia i Torunia, kierowników sklepów i Zakładów Przetwórstwa Warzywno-Owocowego z Sopotu, Włocławka i z kilku innych miast zarobiła w ten sposób blisko milion złotych!

Prowizje handlowe, wypłacane przy przeprowadzaniu transakcji, wynosiły — w zależności od „wkładu pracy” — od 3 do 40 tysięcy złotych.

Jak stwierdza b'egli sędowi szajka ta donosiła o różnych nadużyciach, sięgających olbrzymich sum, za które znaleźli konsumenci i państwo.

Aresztowano 21 osób, jedna znajduje się pod dozorem milicyjnym, a dwie — odpowiadając będą z wolnej stopy.

Czy grypa azjatycka zagraża Krakowowi?

Wiadomość o wypadkach grypy azjatyckiej na Śląsku zaniepokoiła krakowian. Jednakże obawy te na razie są nieuzasadnione.

Do chwili obecnej nie mieliśmy z terenu Krakowa żadnych sygnałów o grypie. Jej zwalczanie byłoby bardzo utrudnione gdyż, nie mając do dyspozycji telefonów, jesteśmy częściowo „odcięci od świata”.

Mimo to należy stosować profilaktykę. Unikanie dużych skupisk ludzkich, zaduchu, częste wietrzenie pomieszczeń zabezpiecza przed chorobą.

## 30 Ochotniczych Komitetów Obywatelskich stanęło do walki ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi

### Akcja zapoczątkowana w Krakowie objęła całe województwo

14 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie zespołu koordynującego walkę ze spekulacją, działającego przy Woj. Komitecie ZMS.

Jak wynika z obrad, dotychczas na terenie Krakowa powstało ponad 30 Ochotniczych Komitetów Obywatelskich, których członkowie wykryli już wiele nadużyć natury gospodarczej. Akcja zapoczątkowana w Krakowie, objęła swym zasięgiem całe województwo. We wszystkich powiatach i większych zakładach pracy do walki z nadużyciami włączają się nowo powstające dalsze komitety. M. in. działają one już w siłowni „Jaworzno” II, w kop. „Siersza”, w Południowych Zakładach Obuwia „Chelmek”, w Fabryce Maszyn Odlewniczych, w Krakowskich Zakładach Sódowych i in.

Wiele uwagi poświęcono w toku narady sprawie zaostreżenia wymiaru kar dla spekulantów i przestępców gospodarczych. Wskazywano na konieczność zerwania z liberalizmem przejawianym niekiedy przez poszczególne terenowe organy wymiaru sprawiedliwości. Na naradzie stwierdzono też, że już obecnie handel ma kłopoty z kadrą, gdyż niemal połowa spośród placówek podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Handlu ma sprawy karne. Chodzi tu zarówno o nadużycia popełnione przez niektórych kierowników sklepów jak również i przez podległy im personel sklepowy.

Wielu dyskutantów podkreślało, że po to, aby walka z nadużyciami przyniosła pozytywne rezultaty, należy usuwać nie tylko skutki nadużyć, ale również sięgać do przyczyn rodzących zjawisko przestępczości gospodarczej. Jak mówiono, jedna z takich przyczyn jest wadliwy system plac w handlu.

### W 18-metrowa przesaść

### »Lot« samochodem zakończył się szczęśliwie

W miejscowości nadmorskiej Ilfracombe (Anglia zachodnia) samochód z całą rodziną udającą się na wycieczkę (ojciec, matka i trzy córki) spadł z nasypu wysokości 18 m, przewrócił się w powietrzu i wyślizgnął na skalach. Wypadek zakończył się jednak szczęśliwie. Wszyscy pasażerowie pozostałi przy życiu, odnosząc tylko lekkie obrażenia. Wóz uległ zniszczeniu.

Uczestniczący w naradzie I sekretarz KW PZPR Lucjan Motyka podkreślił, że Komitet Wojewódzki w pełni popiera wysiłki młodzieży krakowskiej zmierzające do uzdrowienia stosunków w handlu i życiu gospodarczym województwa. Stwierdził on również, iż w najbliższym czasie krakowska wojewódzka organizacja partyjna podejmie specjalną uchwałę w sprawie udziału terenowych organizacji partyjnych w ochotniczych komitetach obywatelskich do walki ze spekulacją i nadużyciami.



Ogromne ordzvia szafy stwoszowskiego oltarza leciutko skrzyjąc, powoli i majestatycznie rozchylają swoje podwoje.



### Nikłe szanse odnalezienia Grońskiego i jego kolegów

**PARYŻ**  
Agencja France Presse podaje z Chamonix, że szanse uratowania alpinisty polskiego Grońskiego oraz dwóch jego kolegów — jugosłowiańskich, którzy kilka dni temu wyruszyli na masyw Mont Blanc, są w tej chwili minimalne.

Dzisiaj rano ekipa nasza miała wyruszyć w dalszą drogę w kierunku Mont Maudit i prowadzić poszukiwania mimo złych warunków atmosferycznych.

Druga ekipa ratunkowa złożona z członków wojskowej szkoły wysokogórskiej, w skład której wchodzi Francuz, udało się dzisiaj rano na poszukiwania w kierunku Mont Blanc du Tacul.

Zbrane w czwartek w Kościele Mariackim tłumy krakowian zamaryły w oczekiwaniu na ukazanie się głównej sceny oltarza.

### Hucie im. Lenina przyznano gwarancję pierwszeństwa w zakresie otrzymania dostaw

Prezes Rady Ministrów wydał pismo okólne, które nadał priorytet dostawom krakowian do budowy Huty im. Lenina i zobowiązuje dyrektorów przedsiębiorstw wykonujących zlecenia i zamówienia Huty do dopilnowania terminowej realizacji zobowiązań, wnikających z umów bezpośrednich i z kooperacji.

## Pociągami, samochodami, furmankami rowerami i pieszo udadzą się chłopci na uroczystości do Kasinki Malej

W niedzielę 18 bm. do Kasinki Malej pojedzie 11 pociągów turystycznych i około 200 samochodów. Z województw dalej położonych delegacji na uroczystości 20 rocznicy strajków chłopskich będą wyjeżdżać już od 12-jej w nocy, z Krakowa natomiast od 3 do 8-jej rano.

Prócz pociągów i samocho-

dów kursować będą furmanki, rowery, motory, a z braku tych środków komunikacyjnych wiele osób wybierze się do Kasinki pieszo.

Prace organizacyjne związane z uroczystościami są na ukończeniu. Stoiska z artykułami spożywczymi, punkty sanitarne ustawiono. Najlepsze artystyczne zespoły podhalańskie, które wezmą udział w części artystycznej, czynią ostatnie próby. A organizatorzy obchodu „modlą się” o pogodę, ponieważ uroczystości odbędą się pod gołym niebem. (lw)

### Wznowienie rokowań NRF — ZSRR

**MOSKWA**  
Po dwutygodniowej przerwie wznowiono w środę w Moskwie rozmowy między delegacjami gospodarczymi NRF i ZSRR. Posiedzenie trwało półtorej godziny. Termin kolejnego spotkania nie został ustalony.

### W niedzielę ciągnięcie »Lajkonika« w Krzeszowicach

Pośród trzech miejscowości, ubiegających się o urządzenie losowania „Lajkonika” — zwyciężyły Krzeszowice. A więc w najbliższą niedzielę właśnie tam przed meczem piłkarskim odbędzie się dwudzieste ciągnięcie gry liczbowej.

W XIX grze znaleziono cztery „czwórki”, za które właściciele otrzymają po 112.229 zł. Za każdą z 300 „trójek” „Lajkonik” będzie płać po 748 zł., a za każdą z 11.172 „dwójek” — po 20 złotych (k)

**OSŁO**  
Zmarł tu w wieku 84 lat wybitny uczony norweski C. F. Stoermer, matematyk, geofizyk i wybitny specjalista w dziedzinie badań promieni kosmicznych.

### XII Festiwal Chopinowski

## Tadeusz Żmudziński wykonawcą pierwszego recitalu

W środę 14 bm. rozpoczął się w Dusznikach Zdroju — w 131 rocznicę pobytu genialnego kompozytora w tym uzdrowisku — XII Festiwal Chopinowski.

Zgodnie z tradycją ostatnich lat, inauguracyjny koncert odbył się w teatrze im. Fryderyka Chopina — pięknym pałacyku z XVIII w., w którym to w roku 1823 koncertował młodziutki wówczas Chopin.

Wykonawcą pierwszego recitalu był Tadeusz Żmudziński, laureat IV międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. Na program tego koncertu złożyły się kilkanaście utworów wielkiego kompozytora, a wśród nich Sonata H-moll.

Sluchacze, którzy szczerze wypełnili salę, nagradzali gęsz znanego pianisty długotrwałymi oklaskami. Wśród słuchaczy znajdowała się także kilkudziesięcioosobowa grupa przebywających w Polsce turystów francuskich.

### Podpisanie uzupełnienia do polsko-amerykańskiej umowy gospodarczej

**WASZYNGTON**  
14 sierpnia br. podpisane zostało w Waszyngtonie uzupełnienie do umowy o sprzedaży Polsce produktów rolnych, przewidziane w polsko-amerykańskich porozumieniach gospodarczych z 7 czerwca br.

W myśl uzupełnienia do umowy Polska uzyskała możliwość zakupu w USA za walutę polską produktów rolnych na ogólną sumę — wraz z kosztami transportu — 46.100 tys. dolarów (400 tys. ton pszenicy wartości 25.600 tys. dol., 24.400 ton bawełny wartości 17.100 tys. dol., koszty transportu — 3.400 tys. dol.).

W. KAIDER

## III dzień procesu Władysława Hartmana

# Ideolog gospodarczego podziemia

W trzecim dniu procesu Hartman kontynuował swoją taktykę obrony. Można powiedzieć, że ją ulepszył i wzbogacił o pierwiastki ideowe. Niby zrezygnowany, schorowany i przeświadczony o przygotowanym z góry wyroku, przedłożył Sądowi dwa oświadczenia na piśmie, które mają uzupełnić zeznania z poprzedniego dnia. Te dwa szumnie zwane oświadczeniami, w rzeczywistości listy pisane na kartkach wyrwanych z zeszytu — mają swoje znaczenie. Wynika z nich, że chyba nikt z przysłuchujących się procesowi nie docenił sprytu i pomysłowości ich autora, sprawującego na pierwszy rzut oka wrażenie półinteligenta. A jednak Hartman, to gracz wysokiej klasy.

Zgodnie z zapowiedzią oskarżony przede wszystkim reguluje zobowiązania wobec swojego przyjaciela b. prokuratora miasta i powiatu Adama Urasińskiego. Widocznie doszedłszy do wniosku, że za mało powiedział w jego obronie, dodaje, iż nigdy nie dawał Urasińskiemu ani nie brał od niego żadnego wynagrodzenia. A ponieważ świadkowie mówili w śledztwie co innego, więc Hartman asekurowuje się na wszelki wypadek, pisząc, że pieniądze, jakie

między sobą wymieniali, to były jedynie koleżeńskie pożyczki.

Nie dość na tym. Hartman wie, że Urasiński jako prokurator popełnił nadużycia, mniejsza o to czy bezpłatnie, czy za pieniądze — bezpośrodkowo zwalniając ludzi z aresztu lub umarzając śledztwo. Zatem dodaje, że był to sprawa blahe, głównie podejrzania o nielegalny handel mięsem lub wełną. Zdaniem Hartmana, w ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej sprawcy tych przestępstw spełniali swoją misję. W pojęciu praw boskich i ludzkich są więc niewinni, a każdy człowiek działający w obronie handlarzy postępował słusznie. Gdyby — pisze Hartman — ogłoszono ankietę na wzór instytutu Gallupa, okazałoby się, że żaden z tych ludzi nie ma do niego pretensji. Jakże to pogodzić z poprzednimi zeznaniami Hartmana, kiedy twierdził, że stwarzał tylko pozory pomocy? A więc zamiast bronić, paskudnie nabierał swoich klientów.

Hartman jako prokurator powinien chronić prawa, którymi rządzi się społeczeństwo. Teraz okazuje się, że nie wierzył w ich słuszność. Myślał zapewne o jakimś „neue Ordnung” — złotej wolności dla spekulantów, przypominającej swobodę panującą w tej dziedzinie podczas okupacji. Ta swoboda, to zgoda na milionowe zyski i bezkarność grupy handlarzy, żerujących na niedostatku całego społeczeństwa. Broń nas Boże przed takimi prokuratorami i takim porządkiem.

Oświadczenie Hartmana ma określonych adresatów. Wyrażone przez niego poglądy są dość popularne i szeroko lansowane w kołach spekulantów i dorobkiewiczów. Oskarżony przemawia właśnie do nich, ponieważ większość świadków będzie się rekrutowała z tych sfer. Zdaje się mówić: „Nie oskarżajcie mnie, bo ja was zawsze broniłem”. W ten sposób na ławie oskarżonych zrodził się watpliwy bohater — ideolog gospodarczego podziemia. Przy okazji Hartman

znowu dał do zrozumienia, że czuje się Niemcem, który musi korzystać z pomocy polskiego adwokata. Wiecie już, komu macie do zawdzięczenia tę ideologię? Niemcowi! No cóż, podobno sztuka robienia interesów jest kosmopolityczna.

Hartman ani na chwilę nie zapomina, że proces toczy się przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach. Stąd jego częste deklaracje o niemieckim pochodzeniu, kłamstwo, że urodził się w dzielnicy Berlina — Charlottenberg i prośba o wolne i wyraźne zadawanie pytań, bo rzekomo nie rozumie dość dobrze po polsku. Manifestacja niemieckości i tak jasno wyłożona ideologia znowu jest obliczona na zjednanie sobie pewnych żywiołów, które istnieją jeszcze na Śląsku. Hartman koniecznie chce uchodzić w ich pojęciu za bohatera. Aferzystą i przekupny prokurator tęskni do rangi przestępcy politycznego.

W pięć minut po odcytnianiu obu oświadczeń mecenas Pocię przedstawił Sądowi swoje wnioski. Nawiązując do

Na chórze zaadunily organy. Uroczystą mszę z okazji powrotu oltarza Wita Stwosza do Kościoła Mariackiego celebrował ksiądz dr arcybiskup Baział. Krakowianie doczekali się momentu, że stwoszowskie arcydzieło wróciło na swoje dawne miejsce.

Fot. i tekst, J. Lewicki

Maciej Kuczyński

# Na rozpoznaniu lodowca Werenskjoelda

(Korespondencja własna „Echa”)

Już blisko miesiąc temu nastąpiło lądowanie polskiej wyprawy naukowej na Spitsbergenie.

23 lipca Okręt Hydrograficzny Marynarki Wojennej „Bałtyk i SS/ „Ustka”, które

na brzegu — zadanie urzędzenia obozu, budowy domu, radiostacji i wiele innych czynności czysto technicznych, przeszło na ekipę pomocniczą. Pozostali, zaczęli jak najszybciej organizować wyprawę w teren do dość często odległych od bazy głównej miejsc, gdzie podejmą swe prace.

Pierwszą z grup specjalistycznych, która przystąpiła do wykonania swych zadań, była grupa prof. Aleksandra Kosiby z Uniwersytetu Wrocławskiego. Prof. Kosiba przed wojną uczestniczył w duńskiej ekspedycji naukowej na Grenlandię, a następnie w r. 1937 zorganizował i kierował polską wyprawą również na Grenlandię. Obecnie na Spitsbergenie znajdują się inni jeszcze dwaj uczestnicy tej wyprawy — dr Siedlecki i prof. Jahn. Zespół prof. Kosiby zajmuje się badaniami z zakresu glaciologii — jest to nauka o życiu lodowców.

Już 18 lipca na dzień przed wejściem „Ustki” do Hornsundu prof. Kosiba wraz z trzema asystentami, wyruszył na pierwsze rozpoznanie lodowca Werenskjoelda, który będzie przedmiotem szczegółowych i wszechstronnych badań.

Lodowiec odległy jest od bazy o blisko 20 km, a że powrót miał nastąpić okrężną drogą przez wnętrze łądy, przygotowano się na kilkudniowy marsz. Gospodarz wyprawy Mar an Paully wydał z magazynu żywność. W potężnie wyładowanych plecakach znalazły się też szwedzkie przymysy do gotowania, paliwo płynne, spławy puchowe, materace pneumatyczne oraz podręczne instrumenty dla dokonania orientacyjnych pomiarów. W pierwszej stronie droga wiodła wzdłuż wybrzeża pasem tundry szerokością na 1—2 km, przechodzącym od strony łądy w ogolobone z jakiegokolwiek roślinności, kamieniste stoki gór.

Na noc, tym razem jasną i słoneczną, rozłożyliśmy nasze śpiwory na podłożu chaty...

Tak relacjonuje jeden z asystentów prof. Kosiby. Następnego dnia upłynęły na wędrownkach po lodowcu. Wybrano miejsca, gdzie zostaną zainstalowane przynajmniej i gdzie powstanie obóz.

Inną niebezpieczną osobliwością lodowców są szczeliny — pęknięcia sięgające poprzez całą kilkusetmetrową często warstwę lodu, aż do skalistego podłoża. Zdarza się, że pokrywa je śnieg, cienką warstwą nie mogącą unieść człowieka. Toteż chodzenie po lodowcu wymaga szczególnej ostrożności.

koszul. W połowie drogi trafiliśmy na szeroko rozlaną Revelva — Lisia Rzekę, wypływającą z pomiędzy gór z Revdaleu — Lisiej Doliny i dążącą do morza. Lisia Dolina oprócz tego, że jak się wydaje istotnie zasłużyła na tę nazwę, bo łatwo było dostrzec polarnego lisa kluczącego między pagórkami, cieszy się jeszcze jedną osobliwością, jest nią wielkie i dość głębokie jezioro zamieszkiwane, jak twierdzą Norwedzy, przez lososie. Na wyprawie znalazło się zresztą kilku wędkarzy, którzy obiecali sprawdzić tę wiadomość.

Przebycie Lisiej Rzeki okazało się dość kłopotliwe, musieliśmy sporo drogi nakładać, aby trafić na bród, w którym woda sięgała zaledwie do kostek. I tak można mówić o szczęściu. Jeszcze parę tygodni temu w okresie najgwałtowniejszego topnienia śniegów, trzeba byłoby użyć łądy. Po południu osiągnęliśmy cel pierwszego dnia wędrownki — starą chatę traperską. Zatrzymaliśmy się tu na noc. Chata zbudowana z drzewa i częściowo obłożona kamieniami składa się z trzech izb, przez które trzeba kolejno przechodzić, aby dostać się do ostatniej. Ze wszystkich pomieszczeń wieje pustką i ruiną. Dwie pierwsze izdebki zupełnie ciemne, bez okien, o niezwykle niskich drzwiach, służyły kiedyś zapewne jako skład upolowanej zwierzyny i skór, sądząc po kawałkach niedźwiedziego futra walających się po ziemi. Trzecia izba z oknem służyła jako mieszkanie traperów. Został tu jeszcze żelazny piecyk, stolik i stołki. Całe ściany oklejone starymi pismami ilustrowanymi i gazetami. W ciemnym kącie odkrywamy przybite gwoździem do ściany, długie i wąskie paski pożyłkiego papieru, całe zarzysowane krótkimi kreskami — to przeleżka kalendarz! Widocznie przed kilkoma laty jacyś traperzy spędzali tu zimę polując na niedźwiedzie i lisy i w ten sposób oznaczali upływające godziny nocy polarnej, w czasie której przez okres czterech miesięcy słońce nie pokazuje się nad horyzontem.

Na noc, tym razem jasną i słoneczną, rozłożyliśmy nasze śpiwory na podłożu chaty...

Tak relacjonuje jeden z asystentów prof. Kosiby. Następnego dnia upłynęły na wędrownkach po lodowcu. Wybrano miejsca, gdzie zostaną zainstalowane przynajmniej i gdzie powstanie obóz.

Inną niebezpieczną osobliwością lodowców są szczeliny — pęknięcia sięgające poprzez całą kilkusetmetrową często warstwę lodu, aż do skalistego podłoża. Zdarza się, że pokrywa je śnieg, cienką warstwą nie mogącą unieść człowieka. Toteż chodzenie po lodowcu wymaga szczególnej ostrożności.

Pod tytułem „Młodzi są optymistami” jeden z dzienników francuskich opublikował wyniki ankiety, w której 16 na 1.000 zareczonych oświadczyło, że liczą na wierność swych przyszłych żon. (1)

W Bundestagu bońskim z wielkim szumem wprowadzono maszynkę do liczenia głosów. Po pierwszej próbie — maszynka została jednak wycofana. Naliczyła bowiem 39 głosów podczas gdy w głosowaniu brało udział tylko 22 deputowanych. Jeden z głosujących załamał kilkakrotnie kartkę i to „zdezorientowało” mechanizm maszynki. (1)

Najdroższą książką roku jest prawdopodobnie wydana przez Amerykanę Walencję Vasson. Noś ona tytuł „Grzyby i ich historia” i kosztuje 225 dolarów. Książka wydrukowana została w 512 egzemplarzach. Autorka pracowała nad nią 30 lat. (1)

W Neumünster (NRF) sąd dla



Potężna szczelina na lodowcu Werenskjoelda.

Fot. Maciej Kuczyński

Czwartego dnia nastąpił powrót całej grupy do bazy, dalekim okrężnym marszem.

Już nazajutrz dr Siedlecki usiadł z kierownicą samochodu terenowego i spróbował dotrzeć nim do lodowca Werenskjoelda. Założenie obozu glaciologów wymaga przetrzeźnienia znacznej ilości sprzętu naukowego i biwakowego, co siłami ludzkimi, drogą transportu w plecakach byłoby nie do pomyslenia. Samochód z dużą łatwością, lawirując między grupkami skałek, dotarł do połowy drogi, do Lisiej Rzeki — dalsza próba była zbędna.

Spośród tych, którzy jako pierwsi przystąpili już do wykonywania swoich zadań naukowych należy wymienić dr Bronisława Ferensa ornitologa z Krakowa. Obiektem jego zainteresowań stały się w pierwszej chwili ogromne wielotyśne stada małych, czarnych ptaszków — nurków. Zamieszkują one obecnie w kończącym się okresie letowym, stoki Ptasiej Góry wznoszącej się nad obozem. Pełno tu młodych ptaków ukrywających się pod kamieniami. Inż. Puchalski, który prowadzi tu swoje „bezkrawe łowy” z kamerą filmową, rozgrzebuje rękami stopy kamieni w pogoni za piskletami, które z niezwyklejnym sprytem chowają się w najdrobniejsze szczelinki. Udane polowanie zostało okupione rozbiciem na kamieniach „Exakty”. Na szczęście znalazł się w obozie inny aparat. Inż. Puchalski złowił również dwa młode lisy polarne. O tej porze roku są szaro-bure. Zrobiono im klatkę obok jednego z namiotów w obozie i chowają się doskonale.

Pogoda w dalszym ciągu dopisuje, jeśli nie liczyć powtarzających się co parę dni sztormów.

Czy uda się „naprawić” bębenek w uchu? błonką winylonową? Profesor Piotr Zdraview uczony ze Skopje w Jugosławii doszedł w trakcie doświadczeń naukowych do wniosku, że cienką błonką winylonową można zastąpić uszkodzoną błonką bębenkową w uchu. Byłoby to wielkie osiągnięcie medycyny gdyż dotychczasowe próby „naprawy bębenka” przy pomocy kauczuku, celofanu, cienkich złotych płytek i rybiego pecherza nie przyniosły pomyślnych rezultatów. (1)

Wulkan na usługach elektrowni W Nowej Zelandii w jednym z rejonów o aktywnej działalności wulkanicznej prowadzi się badania geologiczne. Ma tutaj stanąć w przyszłości potężna elektrownia wykorzystująca opary wulkanu, których temperatura dochodzi do 250 st. C, a ciśnienie do 28 atmosfer. (1.)



Pływające góry lodowe w fiordzie Hornsund, w najcieplejszym okresie polarnego lata.

Grupa filmowa rusza do akcji.



O północy odpoczynek na lodowcu Werenskjoelda. Fot. Maciej Kuczyński

## List z Wybrzeża

# Sopot = nie ten sam

Na pozór Sopot nie się nie zmienił. W pogodny dzień, których — jak dotąd — sierpień nie ścapi, plaże „zalanę” są wczasowiczami, na moście jak zwykle spacerują tłumy turystów „wiecznej rewii miód”, a główną arterią handlowo-spacerową, zamienioną w okresie przemian na ul. Bohaterów Monte Cassino, przelewa się wesoła fala opalonych na brzeg przybyszów, którzy tu, w Sopocie, stanowią latem chyba zdecydowaną większość ludności.

A jednak oko przybysza dostrzeże wiele zjawisk, świadczących o tym, że z wszelką ceną Sopot pragnie pozyskać znów zaszczytne miano „perły Wybrzeża”.

Powierzane od wielu lat słowz krytyki wreszcie poskutkowały. Ojcowie miasta doszli do wniosku, że nie wystarczy w rozmaity sposób i z rozmaitych źródeł brać pieniądze, ale że trzeba je zużytkować na jakiś pożyteczny cel. Frontony wielu pięknie odnowionych domów, uroczyste, wzniesione jak niany dotąd parki i niektóre ulice — oto pierwsza oznaka, że wyjęto pieniądze z pończochy, że zaczyna się gruntowna przemiana. Oznaczenie wręcz, że ten właśnie „chwilny” władz miasta Sopotu skłonił innych do inwestowa-

nia posiadanych kapitałów. Nie przesadzę, jeśli powiem, że nie ma tu dziś ulicy, przy której nie budowano by domu. Rzecz jasna, że są to przeważnie domki, czy wille jednorodzinne, że budują je głównie ci z grubą forsą, ale przecież jest to widomy znak, że przestano tu myśleć o tymczasowości, skończył się okres marnoty, a nastąpiło wielkie przebudzenie. W dzielnicę miasta zwanej Wyścigi tuż w sąsiedztwie toru wyścigów konnych, powstaje całe osiedle małych domków. W sumie będzie ich tu kilkadziesiąt, niektóre są już zamieszkałe.

Ruszyła się również tzw. inicjatywa i to nie tylko ta prywatna. W śródmieściu wybudowano kilka nawet parterowych pawilonów ze sklepami prywatnymi. I o dziwo — największe stancje wśród nich branża galanterijna. Są owocnice, fotografowie, fryzjerzy, sklepy pamiątkurskie itp. Rzecz oczywista — wiele sklepów, a co najważniejsze — lokali, otwarto także w rozmaitych punktach Sopotu. A z obawy o wzrost konkurencji także szeregi sklepów spódniczych i prawniczych przeprowadził w siebie konieczne maquillage. Wszystko to wychodzi miastu na dobre, widac, że chwytno za nowe motyły. Należy tylko wyrazić ubolewanie, że to nowe nie dotarło jeszcze do świadomości personelu sklepów sektora państwowego. Nadal straszy tu — zwłaszcza w kawiarniach i restauracjach — duch zacofania w postaci nieuprzejmości, pogardzania klientem, niecierpliwości z potrzebami i zucz-

niami setek i tysięcy gości. Do prawdziwej wiosny Sopotu jakoś nie pasują ponura twarz wielu Weinerów, zamrażające na sam ich widok. Tu w Sopocie jeszcze raz można się przekonać, że bliżej niższego handlu upolowanego od dawną są chyba chorobą społeczną, jakże trudną do wyliczenia.

Na konto osiągnięć Sopotu warto i trzeba również zapisać usprawnienie, jakim niewątpliwie jest utworzenie Biura Kwaternikowego. Nie potrzeba teraz już w lutym lub marcu zamawiać sobie pokójki listownie u znajomych. Wystarczy po prostu przyjechać na wakacje, przejść do budynku naprzeciw dworca i zgłosić w okienku swoje zapotrzebowanie. Kartoteka pokoi jest dość obfita i osobliście nie styżalem, aby dla kogokolwiek ze zgłaszających się zabrakło locum. Usprawniono także system meldowania i placenia taksy kuracyjnej. Te trzy czynności — pokój, meldowanie i opłata taksy złatwia się obecnie niemal przy jednym okienku, bez czekania i biegania po urzędach.

Przytoczyłem trzy, moim zdaniem najistotniejsze oznaki zmian zaistniałych w Sopocie. Czwarta zależy teraz od ich pogłębienia. Za tą następną uwarunkowaną koniecznością zwrócenia na Sopot większej uwagi cudzoziemcom. Nierzadko się zdarza, że naszym Wybrzeżem i jego perłą. A przy okazji zawsze zostawia dewizy, co miastu samemu i krajowi przyniesie pożytek.

EUGENIUSZ COFTA

## Krótko a ciekawie...

W meczu piłkarskim między reprezentacjami Madrytu i Barcelony jeden z piłkarzy w starciu z przeciwnikiem odgryzł mu ucho. Piłkarz ten znajdował się w takim ferworze, że zapewne połknął ucho, gdyż mimo poszukiwań nie znaleziono go.

„Kto śpi, nie grzeszy”... pomyślał zapewne Hugo Gerber ze Straubing (NRF) i po uroczystościach weselnych zażył mocny środek nasenny. Gdy obudził się, stwierdził ze zdziwieniem, że młoda żona opuściła go.

Najdroższą książką roku jest prawdopodobnie wydana przez Amerykanę Walencję Vasson. Noś ona tytuł „Grzyby i ich historia” i kosztuje 225 dolarów. Książka wydrukowana została w 512 egzemplarzach. Autorka pracowała nad nią 30 lat. (1)

nieletnich skażal na dom poprawczy dwóch uczniów gimnazjalnych za dokonanie sześciu bandyckich napadów. Jeden ze skażanych jest synem deputowanego do Landtagu w Szwabwiku-Holsztynie, który jest członkiem komisji dla zagadnień młodzieżowych. (1)

Pod tytułem „Młodzi są optymistami” jeden z dzienników francuskich opublikował wyniki ankiety, w której 16 na 1.000 zareczonych oświadczyło, że liczą na wierność swych przyszłych żon. (1)

W Bundestagu bońskim z wielkim szumem wprowadzono maszynkę do liczenia głosów. Po pierwszej próbie — maszynka została jednak wycofana. Naliczyła bowiem 39 głosów podczas gdy w głosowaniu brało udział tylko 22 deputowanych. Jeden z głosujących załamał kilkakrotnie kartkę i to „zdezorientowało” mechanizm maszynki. (1)

# Sto cztery po raz pierwszy...

W ydarzenia naprawdę historyczne pozbawione są zazwyczaj owego ceremoniału, który przypisujemy im post factum. W tym wypadku rzecz się miała podobnie. Dzień był niezmiernie upalny. Sala o 1800 miejscach mieściła ponad 2000 osób. Licytacja w paryskiej Galerie Charpentier przebiegała normalnie. Dla publiczności zgromadzonej na sali, elegancki gentleman wywołujący sumy sprzedaży i stukający młotkiem w pulpity — ten specjalnie ciekawego. A jednak prawie wszyscy przyszedli tu właśnie tylko przez ciekawość. Na sali upał nie do zniesienia. Wypada czy nie wypada, nikt o to nie pyta i każdy wachluje się elegancko wydrukowanym katalogiem licytacji. Bo to zawsze niby chłodniej, a przy tym można ukryć zdenerwowanie. Co będzie z numerem 21-szym? Jak pan myśli, numer 21 — ile? Kto kupi 21? Zajrzyjmy do katalogu: „numer 21 — Gauguin — Martwa natura z jabłkami — olej na płótnie, 0,66x0,76 m”.

Niedawno, spadkobiercy pani Margaret Thompson Bidle, właścicielki kolekcji, nad którą teraz odbywa się licytacja ofiarowali Francji do wybrania albo to „Martwa natura” Gauguina, albo obraz Renoira pt. „Algierski Casbah”. Specjaliści wybrali Renoira. Dzieło Gauguina wystawiono na sprzedaż.

Oto właśnie mecenas Rheims, prowadzący licytację, podaje sumę wywoławczą: 25 milionów franków!

Mój Boże, co powiedziałby na taką scenę sam twórca obrazu — Gauguin! On, co całe życie walczył z nędzą i brakiem zrozumienia! 25 milionów franków! Ciekawe czy ten człowiek o budowie atlety i bicepsach zapasnika, który nie umiał wygrać walki o znośne życie, widział kiedykolwiek taką sumę pieniędzy? Czy nie poświęcił wszystkiego dla sztuki, która dziś tak drogo sprzedaje? 24 miliony za... porzuconą rodzinę, ojczyznę i względnie zapewniony byt! A na dodatek pieniądze za to wzięcie zupełnie kto inny. Ciekawe co powiedziałby na tę sumę współczesny artyście handlarz,

który za wszystkie obrazy Gauguina malowane w Pont-Aven czy Arles zamiast spodziewanych 20 tys. dał tylko 9? Ale i to musiało wystarczyć artyście na jego ucieszczenie w kraj niemiernego spokoju i wytchnienia, odległą Oceanię. Tam też zawiedziony w swych nadziejach, pełen wątpliwości w celowości dążeń i wybranych środków artystycznego wyrazu, Paul Gauguin namalował „Martwą naturę z jabłkami”. Nawiasem mówiąc owe jabłka to wcale nie jabłka, ale zielone pomarańcze Oceanii.

W 2 lata potem Gauguin zmarł. Dziś w salach Galerie Charpentier wytworna publiczność możnych tego świata bierze odwet za biednego malarza.

25 milionów po raz pierwszy! 25 milionów po raz drugi! — Stop! Daję 26!

26 po raz pierwszy! 26 po raz drugi! — Stop! Daję 27!

Rozlegają się szmery, ale na ogół jeszcze wszyscy są spokojni. Na razie mówią „plotki”. „Grube ryby” jeszcze nie raczyły wziąć udziału w licytacji. Dopiero, gdy mecenas Rheims obwieszcza „po raz pierwszy 32 miliony franków”, katalogi spełniające rolę wachlarzy nabierają coraz większej szybkości w dłońach zgromadzonych w Galerie Charpentier, osób. 32 miliony franków — to najwyższa, magiczna suma, której nie przekroczył żaden obraz z malarstwa nowoczesnego. Cenę tę zapłacono za inną martwą naturę, pędzla Cézanne’a. Aż tu pada bariera. Miliony syją się niczym grosze. Przy cyfrze 40 zabiera głos André Weill — pełnomocnik greckiego magnata, armatora Niarkosa. Po lewej stronie pełnomocnika siedzi uroczna, smagłocica niewiasta — to Madame Niarkos, niewątpliwa inspiratorka wyprawy do Galerie Charpentier. Obok niej doradca multimilionera, znany ze swych angielskich manier, Peter Payne. Patrząc na roziskrzone oczy małżonki potentata wszyscy już widzą „Martwą naturę” Gauguina zawieszoną w salonie wspaniałego statku „Creole”, z którego pokładu Stavros Niarkos dowodzi swą flotą tankowców rozrzuconych po całym świecie.

Na razie jeszcze w przeszłości dzieło zdobycia dzieła Gauguina leży ogromna fortuna amerykańskiego króla ropy Reithmanna. Madame Niarkos musi trochę poczekać... Przy 82 milionach Reithmann wycofał się z hazardowej gry. A więc Niarkos... Lecz nie. Przy słowach „82 miliony po raz drugi” drugi znany w świecie armator grecki podniósł rękę — to Bazyli Gulandris, z urody i dystyngowanych ruchów przypominający Gary Coopera z najlepszego okresu jego kariery. Plenipotent Niarkosa zaważał się, ale żona potentata nie... Pan Weill musi więc podjąć walkę. Na sali jest już tylko dwóch bohaterów: pełnomocnik Niarkosa i flegmatyczny Gulandris. Oni też, między sobą rozstrzygną pojedynek na miliony. Oni? Czyżby naprawdę oni?

Na licytacji w salach Galerie Charpentier, paryska siosełka była świadkiem ostatecznej rozgrywki dwóch... kobiet, pięknych, młodych i bogatych. Siedząca przy Gulandrisie uroczna niewiasta, to jego młodzieńcza żona Eliza. W przeddzień licytacji, obejrzawszy obraz Gauguina powiedziała do męża: „To chyba najpiękniejsza martwa natura na świecie”. Dziś siedzi przy mężu spokojna i na pozór opanowana. Nie denerwuje się

tak jak Mme Niarkos. Ma zresztą dużą przewagę... Przyszła tu z kochającym (sporo lat starszym) mężem, a nie z jego plenipotentem od finansów. Jednak, gdy doszło do 100 milionów Eliza Gulandris zatrzepotała powiekami i kątem oka spojrzała na męża. Pani Niarkos zacisnęła pięści, a czerwony z wrażeń Weill, w imieniu jej męża, powiedział: „Daję 101 milionów franków”. Bazyli Gulandris podwyższył stawkę. Przy 104 milionach obóz Niarkosa poddał się. Piękna Eliza przymrużyła oczy, by nikt nie zauważył jak bardzo się cieszy. Wygrała walkę z bogatszą od siebie i równie piękną jak ona sama kobietą.

Dzieło biednego Gauguina opłacono zawrotną sumą 104 miliony franków. Zgroma-

## Czytelnicy piszą

# O wszystkim po trochu...

„Dnia 16 lipca br. wykupiłem bilet I klasy pociągu Kraków — Zakopane, godz. 23 min. 32 (ostatni pociąg w tym dniu). W składzie pociągu znajdował się tylko jeden wagon I klasy. Ani na wagonie, ani na drzwiach przedziału nie było żadnej kartki. Po chwili nadszedł konduktor i powiedział: „ja nie chcę nikogo straszyć, ale to jest wagon zarezerwowany dla Wę-

## Względy pedagogiczne i estetyczne przemawiają za wprowadzeniem mundurków

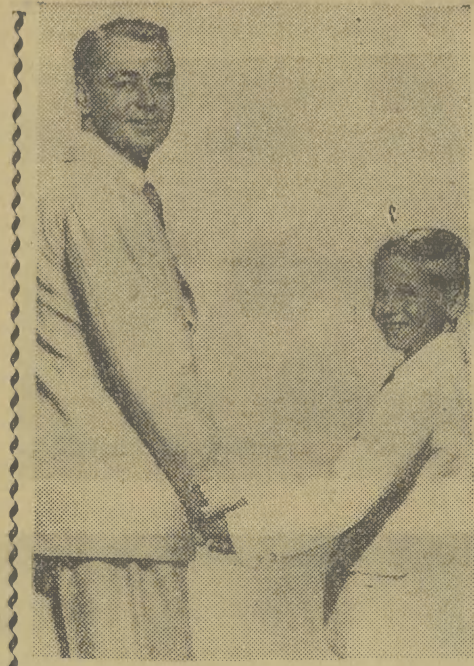
W ub. roku o tej samej porze dużo dyskutowano nad sprawą wprowadzenia obowiązku noszenia przez młodzież szkolną mundurków. Odbywały się w Warszawie pokazy modeli, oceniano ich praktyczność, obliczano koszty. I wszystko ucichło. Nie ucichły tylko skargi na nieodpowiednie zachowanie się na ulicach, w kinach i innych miejscach publicznych, młodzieży. Niestety, młody człowiek, nabroiwszy, ucieka ile sił w nogach, i... szukaj wiatru w polu. Gdyby był w mundurku, miał czapkę z odznaką szkoły, tarczę z numerem — nim zaczęłyby „rozrabiać” zastanowiliby się jakimi konsekwencjami może mu to grozić, a tak pewny jest bezkarności. Nikt go nie dogoni, nikt nie zidentyfikuje. Dlatego też pedagodzy opowiadają się za wprowadzeniem uniformów szkolnych i odznak. Na razie mają być wprowadzone tarcze z numerami szkół. Ale tarcze — jak wiadomo — najczęściej przypina się agrafką. To żadna filozofia pozbryła się jej, gdy zaidzie tego potrzeba. Dlatego też im więcej trudnych do usunięcia odznak tym lepiej.

Rozumiemy, iż natychmiastowe wprowadzenie mundurków naraziłoby na poważne koszty rodziców. Niemniej jednak można ów sprawunek rozłożyć np. na dwa lata, w czasie których i tak musi się dziecku sprawić jakieś nowe ubranie, choćby dlatego, że wyrasta ze starego. Uważamy, iż czas najwyższy od nowego roku szkolnego przyzywać rodziców (i ich kizzenie) do wydatku, wprowadzając obowiązek noszenia przez uczniów mundurków szkolnych. Ich koszt można by odpowiednio skalkulować przez użycie materiałów z wełny niskoprocentowej, podszewki chałatowej, przez masową produkcję, wdzianek, lub wiatrówek.

Wydając takie zarządzenie trzeba wejść w porozumienie z przemysłem, który musi przygotować w dostatecznej ilości odpowiednie, niedrogie tkaniny. Zarówno względy pedagogiczne jak i estetyczne przemawiają za ostatecznym uregulowaniem tej sprawy. (mk)

dzeni na sali odetchnęli z ulgą, jak po niebezpiecznym numerze w cyrku. Posiadacze innych obrazów malarza obliczali w myślach swój powiększony z nagła majątek. Z kilku tylko twarzy wyczytać było można jakiś nieokreślony, podświadomy może, smutek. Ludzie ci zapewne, wróciwszy do domu pomyśleli „jeszcze jedno arcydzieło francuskiego geniusza powędruje do złotej Ameryki”. Któż bowiem we Francji mógłby kupić ten obraz? Czy stać było na to kogoś ze zwykłych, tzw. normalnych ludzi? Skoro nawet rząd nie miał za co... Stanowczo Paul Gauguin nie ma szczęścia do swej ojczyzny, nawet po śmierci...

Wg Paris Match  
Barbara Kudrewicz



Po raz pierwszy w historii filmu aktor i jego dziecko grają rolę ojca i syna. Papa — amerykański aktor Alan Ladd pomagał swemu 10-letniemu synkowi Davidowi w przygotowaniu roli i tak zainteresował się filmem, że postanowił sam również w nim wystąpić.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Inż. Jan Jarosz — Kraków (1741). Projekt Pana, aby w formie konkursu wyróżniać nagrodami czy premiami osoby, które wyróżniają się kulturą życia codziennego, zachowaniem i uśmiechem na ulicy, w tramwaju lub t.p., jest — w tej formie jak Pan proponuje — b. trudny do zrealizowania i nie mógłby przynieść spodziewanych rezultatów. Niemniej postaramy się niekiedy uważyć z listu Pana wykrzystać ewent. przy dalszych naszych akcjach konkursowych.

Henryka Plichtowska, Kraków. Jak nas zawiadomiło Prezydium WRN — koncesja na prowadzenie prywatnego biura detektywów w Krakowie nie zostanie na razie wydana. (1734)

Józef Batko, Mała Wieś, Prez. PRN w Krakowie zawiadomił nas, że ob. Józef Sroka za wyrządzenie szkody na polu Pana ukarany został grzywną 100 zł i będzie musiał zapłacić odszkodowanie w kwocie 300 zł. (84/II)

Bronisław Kramka, Kraków. W sprawie Pana interweniowaliśmy w Miejskim Zarządzie Gospodarki Komunalnej. Jak nas poinformowano — mieszkanie Pana nie zostało objęte planem remontu, gdyż piec i drzwi znajdują się jeszcze w dobrym stanie. (1006).

Kazimierz Oleszek, Kraków. Interweniujemy. (7101).

Anna Spólnik, Kraków. W sprawie opisanej nam przez Panią konieczna jest fachowa ślala pomoc adwokacka. (1752)

„K. T. w Nowej Hucie”. Sprawa zaginiona banknotów dolarowych, włożonych do zwykłego listu, nie ma żadnych szans załatwienia. (1770)

„Czytelnika „Echa Krakowa” z Tarnowa” prosimy o dokładne opisanie nam czasu i miejsca zaobserwowanego przez Pana odlepienia na poczcie znaczków od listów poleconych oraz podanie numerów listów (receptów), które wskutek tego nie zostały doręczone adresatom. (1750)

Zbigniew Socha, Kraków. Dyrekcja KZG Zachód zawiadomiła nas, że kelner restauracji „Hawelka” za spowodowanie opisanego przez Pana wypadku ukarany został pisemną nagana, a dla omówienia Pańskiego zażalenia zorganizowano specjalną naradę robotniczą. (411/1).

lekkooletyczne. Zywopiot jest zupełnie zdemastrowany.

A teraz jeszcze sprawa pomnika grunwaldzkiego. Na temat jego odbudowy toczyła się po wojnie na łamach prasy żywa polemika i, co ważniejsze, urządzono na jego odbudowę zbiórkę uliczną. Zapytujemy co zrobiono za zbrany na ten cel grosz publiczny, bo pomnika jak nie było tak nie ma?

Pracownicy DOKP (list zbiorowy)

„Chcę poruszyć sprawę pociągu Kraków — Gdynia. Zeszłego roku, jak i w inne lata w sezonie letnim był bardzo wygodny pociąg Kraków — Hel. Nie trzeba było jadać na koniec półwyspu aż dwa razy się przesiadać. Tego roku żaden pociąg nie jedzie bezpośrednio z Krakowa na Hel. Dlaczego tylko Warszawa jest uprzywilejowana i ma chociaż trzy razy w tygodniu taki pociąg bezpośredni? Czy dlatego, że... wiadomo — stelica?”

A czy szanowna PKP wie, jak odbywa się wsiadanie do krakowskiego pociągu w Gdyni? Czy wie, że miejsce trzeba zdobywać szturmem przy wórze krzyku, pisku, wyzywań i placza dzieci? Niech to wszystko PKP weźmie pod uwagę i chociaż jęstemy już u schyłku sezonu umożliwi jakiś znośniejszy powrót tysiącom osób przyjeżdżającym nad morzem.

Janina Regulaska, Kraków

Dzisiejszy numer wykonął zespół drukarski w składzie:

metrampaż — Antoni Paździor, tytułarze — Karol Buczyński, Jan Wojtkowiak i Aleksander Wawrzyniak. Red. techniczny K. Kwinta. czą. (411/1).

## Zamiast pięknych kobiet na ekranie telewizyjnym występują... mikroby

Do tej pory obserwacja żywych mikroobów przez mikroskop była utrudniona gdyż intensywnie światło mikroskopu optycznego lub potok elektronów — mikroskopu elektronicznego zabijały je.

Świeżo zastosowany mikroskop telewizyjny nie zabija, a równocześnie pozwala na dokonywanie obserwacji przez większą ilość ludzi.

Nowy typ czeskiego mikroskopu jest lekki, łatwy do przenoszenia i bardzo wygodny w pracy. (1)

Badania przeprowadzane w Japonii wykazały, że dzieci dwunastoletnie są obecnie o 1 cm wyższe i ważą o dwa funty więcej, niż dzieci w tym samym wieku w roku 1936. Zdaniem uczonych jest to wynikiem lepszego odżywiania. (1)

## 2 tys. gołębi na starcie do 300 km lotu

Na Pomorzu rozpoczął się sezon wyścigowy młodych gołębi, zorganizowany przez Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztywskich okręgu bydgoskiego. Mistrzowskie loty odbędą się na trasie Odra Port—Bydgoszcz, wynoszącej 300 km.

W wyścigu wzięło udział 2 tysiące gołębi tegorocznego chowu.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

KONSTRUKTORÓW INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW zatrudni Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Drobego Oddział w Krakowie, ul. Jana 15. Wymagana przynajmniej 5-cio letnia praktyka na stanowisku konstruktora. Zgłoszenia osobiste na w/w adres.

Praca

PRZYJME pracę pomocy domowej, Bogdańska, Olsztyn, Katowicka 9/2. K-4170

Matrymonialne

PANNA, lat 40, posiadająca małe mieszkanie, pozna pana do lat 50, klasy robotniczej, bez nalógów. Zgłoszenia tylko poważne. Rozwiedzieli wykluczeni. — Oferty 17334 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PANNA lat 34 pracująca, pozna pana do lat 40, kawalera, na stanowisku, bez nalógów. Cel matrymonialny. Poważne oferty 17364 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ROZWIEDZIONA, lat 43, pracująca, niezależna, własne mieszkanie — pozna pana bez nalógów, bezdzietnego, do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty 17365 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedaję

MOTOR — „TRIUMPH”, dwutłokowy, (w dobrym stanie) — sprzedam. Kraków, Małgorzaty Fornalskiej 2 m. 3. 17415-g

SAMOCHOÓ osobowy — pozna „Opel-Super” górny, kabriolet — sprzedam. Szczecin, Swarzędzka 14/13, (dojazd tramwajem 6). A-157

WIEKSZA ilość odpadków filcowych do wyrobów pantofli posiadają do sprzedaży Zakłady Wyrobów Filcowych Im. J. Marchlewskiego Bielsko-Biala, ul. Komorowicka 29/41, tel. 32-72. Cena do omówienia.

Kupno

PIANINO kupię. Zgłoszenia kierować Kraków, Pijarska 7 (Pracownia futer).

Zguby

RODZEN Władysław zam. Kraków. zgubił przepustkę tvmczasową Nr 28161 Huty Im. Lenina.

We wtorek - 20 sierpnia  
**ciągnięcie**  
Krajowej Loterii Pieniężnej!  
Pospiesz się z kupnem LOSU!

16 SIERPANIA Piątek Ambrozego Joachima

Idąc ulicami KRAKOWA

Chciałoby się zapłakać

Upat, tłok, nerwy napięte do ostateczności. Tak wygląda sytuacja po jednej stronie okienka. Po drugiej upał panuje zapełniony ten sam, nie ma natomiast — tłoku i nikt się nie denerwuje. Po co? — troskliwy „Orbis” pozostawia wszelkie atrakcje tego typu wyłącznie klientom, a chcąc je udostępnić w jak najszerszym zakresie sprzedaje bilety kolejowe tylko w jednym okienku.

Chciałoby się zawołać: reklama dźwięgnia handlu i... zapłakać gorzko. (mar)

„Noc Wenecka” łpwa

Na rogu ulic Szewskiej i Podwala stoi przy Plantach gablota LPZ, a w niej dwa afizy reklamujące wielką imprezę — „Noc Wenecka”.



Wiele już minęło dni, nocy (tych krakowskich) odkąd reklama ta straciła swą aktualność, gdyż jak wskazuje sama data na afiszu, impreza odbyła się 22 lipca br. A noc wenecka? Owszem, przeżyli kilka takich nocy artyści Teatru Ludowego w czasie swego festiwalu w Wenecji, a (jak głoszą inne, aktualne już afizy) „Noc w Wenecji” wystawia po przerwie urlopowej Teatr Muzyczny LPZ natomiast winna już dawno zmienić treść swą „romantycznej” gabloty. (aż)



Tak oto wygląda kamienica przy Małym Rynku 4. Z prawej strony — fragment odnowiony przez właściciela restauracji, z lewej — nikt nie odnowił, bo nie ma pieniędzy. Pięknie wygląda taki dom w laty. Fot. J. Rumianowski

Pracownicy PSS zakładają spółdzielnię mieszkaniową

Rada zakładowa PSS przystąpiła do zorganizowania na terenie swojej instytucji spółdzielni mieszkaniowej. Ogólne ramy organizacyjne spółdzielni zostały opracowane i przyjmuje się już zapisy kandydatów na członków spółdzielni.

Kronika żałobna

W dniu 14 bm. zmarła w Krakowie Zofia Mysłakowska — znakomita artystka czołowych scen polskich — reżyser i pedagog. Z. Mysłakowska była wieloletnią artystką Reduty, współzałożycielką Teatru Młodego Widza w Krakowie, wielką przyjaciółką młodzieży. Swą drogę artystyczną rozpoczęła w Teatrze Im. Słowackiego w Krakowie pod dyrekcją Pawlikowskiego, następnie występowała w Warszawskim Teatrze Rozmaitości. W ciągu wieloletniej pracy w Reducie dała ona wiele świetnych kreacji aktorskich. Ostatnie lata swego życia poświęciła młodzieży, tworząc wiele niezapomnianych postaci scenicznych w Teatrze Młodego Widza. Ostatnią jej rolę — pracowała twórczo do ostatnich chwil — była kreacja matki w „Zakreśle” oraz w bajce „Zaklęty jawor”.

Plac Wita Stwosza kryje pod swą powierzchnią wiele cennych zabytków

Od trzech miesięcy na Placu Wita Stwosza trwają wykopaliskowe prace badawcze, prowadzone przez Komitet Ochrony Zabytków. Kieruje nimi mgr Radwański.

Dotychczas przekopano niewielką część placu, jednakże wyniki badań są rewelacyjne. Archeolodzy i konserwatorzy doszli do wniosku, że podziemie pod placem to jeden wspaniały zabytek, a

Z kroniki MO

W Olkuszu zatrzymano Piotra Zajca, który od dłuższego czasu trudnił się pedzeniem samogonu. Podczas rewizji domowej znaleziono u zatrzymanego 75 litrów samogonu.

Na zabawie w Łukowej w pow. limanowskim doszło do awantury pomiędzy Kazimierzem Zajcem i Andrzejem Bodzionym, a następnie do bójk, w wyniku której oboj młodzieńcy odnieśli ciężkie rany; Andrzej Bodziony ur. w 1938 r. zmarł po przewiezieniu do szpitala.

13 bm. o godz. 12.30 przy ul. Karłowickiej starsza kobieta o nieznanym nazwisku wpadła pod tramwaj nr 8. W stanie ciężkim została przewieziona do szpitala. Jak twierdzą lekarze, nie ma nadziei na uratowanie życia. Winę ponosi ofiara wypadku, (mal)

PGR-y w woj. koszański czekają na żniwiarzy

Wydział Zatrudnienia organizuje drugi turnus ochotniczy do akcji żniwnej w PGR-ach woj. koszańskiego. Uczestnicy wyjeżdżają z Krakowa 22 bm. specjalnym pociągiem, korzystając z bezpłatnych biletów.

Zakłady pracy i spółdzielnie, które nie brały jeszcze udziału w akcji, powinny zgłosić kandydatów chętnych do wyjazdu na żniwa do Wydziału Zatrudnienia do 19 bm. Turnus trwać będzie 14 dni. Uczestnicy otrzymają oprócz normalnego wynagrodzenia w zakładzie pracy zapłatę za dniówkę w wysokości od 50 zł wwyż w zależności od wydajności. Wszyscy chętni mogą w tej sprawie zasięgnąć informacji w Wydziale Zatrudnienia przy ul. Józefińskiej 14/9.

Dziś w Teatrze Muzycznym

Teatr Muzyczny przy ul. Lubickiej 48 pod dyrekcją Anatola Wrońskiego otwiera dziś tj. 16 bm. o godz. 19.15 swój sezon teatralny wznowieniem operetki Jana Straussa „Noc w Wenecji”.

W rolach głównych na czele licznego zespołu wystąpią: Iwona Borowicka, Róża Rode, Alicja Masiłówna, Maria Falkenberg, Józefa Chelmińska, Roman Węgrzyn, Kazimierz Rogowski, Henryk Liburski, Włodzimierz Kotarba, Zygmunt Milkowski, Ferdynand Sadowski, Tadeusz Kąkolowski, Edward Adler oraz balet Teatru Muzycznego w układzie choreograficznym laureata państwowej nagrody Mikołaja Kopcińskiego. Przy pulpitem dyrygenckim prof. Alojzy Klucznik. (aż)

Śmiertelny wypadek wskutek zderzenia samochodów

W nocy z 13 na 14 br. na skrzyżowaniu ulic Boh. Stalingradu i Dietla samochód osobowy marki „Citroen” nr rej. Kr. 4521, będący własnością Komendy Dzielnicy MO Zwierzyniec, został uszkodzony przez samochód ciężarowy marki „Skoda” nr rej. KH 0963. Jadący w milicyjnym samochodzie Bronisław Surówka zam. przy Al. Krasińskiego 16 odniósł ciężkie rany, tak że po przewiezieniu do szpitala zmarł. Poważnemu uszkodzeniu uległy obydwaj wozy. Przyczyną wypadku była nadmierna szybkość i nieprzestrzeżenie pierwszeństwa jazdy ze strony kierowcy milicyjnego wozu sierżanta Wacława Palimajki oraz szoferki dziewczynki Jana Marszałka.

Brakowska Drukarnia Prasowa ul. Wielopole 1, M-17

wydobyte z wykopów przedmioty to ekspozycja dla swobodnego rodzaju muzeum. Na głębokości 3,5 m odkryto fundamenty, prezbiterium, i resztki nawy romańskiego kościoła św. Magdaleny, pochodzącego prawdopodobnie z I połowy XIII wieku. Odkryto też resztki potężnego muru kamiennego, jamę mieszkalną, obrazującą prymitywne budownictwo owego czasu. Znaleziono groty i strzały wskazują, iż tamtejsi mieszkańcy przeżyli napady tatarskie. Części misternie wyrzeźbionych naczyń ceramicznych świadczą o dawnej sztuce rzemieślniczej. Łyżwy z kości, jakich używano w XI i XII wieku, dowodzą, że nasi przodkowie używali zimowego sportu.

Prace badawcze na placu Wita Stwosza potrwać prawdopodobnie jeszcze ponad rok. Sądząc po dotychczasowych zdobyczach, archeolodzy spodziewają się dalszych poważnych wyników, dlatego Plac Wita Stwosza traktują jako jedyną tego typu laboratorium naukowe, w którym odkrywać będą wiele tajemnic, kryjących się pod warstwą ziemi. Teren placu zostanie wkrótce otoczony estetycznym parkanem.

Po zakończeniu prac wykopaliskowych powierzchnia placu zostanie powłócona posadzką z płyt kamiennych. Na posadzce będzie przedstawiony obraz dawnego kościoła oraz zabytkowego domu Długosza, który niegdyś tam stał. Powierzchnia placu zostanie obniżona i po schodkach będziemy wchodzić na ul. Grodzką. A pod terenem we wnętrzu dołnych partii kościoła zostanie wbudowana gablota, w której umieszczone będą wszystkie wykopane pamiątki. Gablota ta będzie stanowić jedyne tego rodzaju muzeum w Polsce.

We wrześniu br. odbędzie się publiczne posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki, na którym mieszkańcy Krakowa zostaną zapoznani z przebiegiem i wynikami prac badawczych na Placu Wita Stwosza. (waś)

Przebieg prac nad usunięciem skutków awarii w centrali telefonicznej

Prace nad usunięciem skutków pożaru w centrali telefonicznej przebiegają pomyślnie. Doprowadzono do stanu umożliwiającego dokonywanie robót — halę przelączalni. Usunięto zniszczone kable i przewody, oczyszczono i przygotowano do dalszego montażu konstrukcję żelazną. Przebadano też ocalałe kable, niestety okazało się, że tylko nikła ilość żył nadaje się do użytku. Wśród grupy fachowców przystąpiły do montażu istotnych części przelączalni. Pragnąc jak najszybciej przywrócić w pełni łączność telefoniczną, zapewniono sobie pomoc dostatecznej ilości fachowców z przedsięwzięcia rezerwowych z Krakowa i z innych miejscowości. Postanowiono też prace murarskie i malarskie przy odremontowaniu przelączalni wykonać dopiero po ukończeniu robót technicznych. Z pomocą w dostawach materiałów pospieszyli już wszystkie zainteresowane instytucje w kraju. Prace prowadzone są bez przerwy na trzy zmiany. Równocześnie przywraca się ważniejsze telefony i bezpośrednie połączenia w sieci miejskiej. Jednak przelączanie uszkodzonych telefonów „na trójkę” jest trudne i pracochłonne, a ponadto możliwości są ograniczone ze względu na brak dostatecznej

Wyciąć i zachować!

- Dalsze telefony w Krakowie: Komenda Garnizonu 332-21, Komitet Miejski PZPR i sekretarz 340-97, Krakowskie Zakł. Wytwórcze Przem. Elektr. 332-53, Miejska Rada Narodowa Wydział Oświaty 328-15, Miejska Rada Narodowa Wydział Zdrowia 312-13, Okr. Przeds. Handl. Opałem 336-32, Prokuratura Wojewódzka i Miejska 308-63, Przeds. Transp. Samochod. Łączności 324-94, Szpital Kliniczny Państw. — centrala 312-72, Wojew. Komenda Straży Pożarnych 340-26, Wojew. Związek Spółdz. Pracy 328-63, Zakład Usług Radiotechnicznych 336-06, Zakłady Gazownictwa Okr. Tarnowskiego 316-41, Informacji o telefonach uruchomionych zastępczo udziela Punkt Informacji Awaryjnej telefon 356-15.

W kilku wierszach

• Dzięki staraniom dyrekcji szkoły nr 30 w Dębniakach została zorganizowana półkolonia, w której — rodzice idąc do pracy zostawiają swe dzieci. Młodzież ma zapewnioną opiekę, smaczne i zdrowe wyżywienie oraz możliwość przyjemnego spędzenia czasu. Przed południem odbywają się wycieczki. Zadowoleni rodzice — w imieniu swych pociech — wyrażają dyr. Rozumowej oraz wychowawcom i całemu personelowi półkolonii serdeczne podziękowania.

Szukamy dziecka

Przedprogram do filmu pt. „Prawo ulicy”, wyświetlanego przed kilku dniami w kinie „Uciecha”, był zgola nieoczekiwany. Otóż jedna z bileterek oświadczyła, że seans nie rozpoczęło się dopóki... pan z dzieckiem, który wszedł omijając obowiązujące przepisy nie opuścił sali. Zrazu zapomniała cicha konsternacja, ale gdy czas upływał, a oczekiwany obraz nie pojawił się na ekranie — widzowie zaczęli głośno protestować.

Dopiero po 10 minutach na drugą interwencję kierownika kina zaczęto szukać zakonspirowanego pana z dzieckiem aż wreszcie odnaleziono i zmuszono do wyprowadzenia nieletniego kinomana ze sali. Gdyby tak bileteryści chcieli zwracać bacniejszą uwagę przy wejściu — strata czasu kilkuset widzów byłaby niepotrzebna. (aż)



Mało znany, a przecież uroczy widok z Rynku na ulicę Grodzką. Fot. J. Lewicki

Co Gdzie Kiedy TEATRY

MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30 „Pocieszne wykwintnie” i „Szata weselna”.

KINA

APOLLO: godz. 16, 18, 20 — „Traviata”. UCIECHA: godz. 15, 18, 20 „Fernand cowboy”. WANDA: g. 16, 18, 20 „Strach”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Syn hrabiego Monte Christo”. CAS. SINO: godz. 20.45 „Damski krakowiec”. CRACOVIA: godz. 20.45 „Urlop w Wenecji”. AMFITEATR: godz. 20.45 „Ostatnia walka Apacza”. WOLNOŚĆ: godz. 15.45, 18, 20.15 „Dziwne życie p. Barda”. WRZOS: godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Czarna tecka”. MŁODA GWARDIA: — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Eskapada”. KRAKUS: godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Ulica ubogich kochanków”. — SWIT: godz. 16, 18, 20 „Damski krakowiec”. ŚWIATOWID: godz. — 15.45, 18.00, 20.15 „La strada”. CHEMIK: godz. 19 „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19, „Dziwczyna i dąb”. MIKRO: godz. 19.30 „Raj kapitana”.

BYLURY

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33. POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 315-60, 315-61. STRAŻ POŻARNA: tel. 348-99. CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego, Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: I i Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych A.M., Kopernika 23. NOWA HUTA: POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 422-22. — STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33.

APTEKI

Mikołajska 4, Plac Matejki 2, Senatorska 5, Bronowice — Wyspiańskiego, Borek Fałęcki, Apteka w Nowej Hucie: Osiedle B-1, Ludowego Wojska Polskiego 38.

RADIO

na piątek 16 sierpnia, 1957 Godz. 15.10: „Swojskie melodie”. 15.30: Dla dzieci odc. powieści K. Makuszyńskiego. 16.00: Wiadomości. 16.05: Koncert operowy. 16.30: „Różowe kwiaty nad Czarnym Morzem” słuch. dla dzieci. 16.50: „Na łowiskach” — pogadanka. — 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Koncert solistów polskich. 18.20: Skrzynka interwencji. 18.30: Wiadomości. — 18.35: Muzyka i Aktualności. 19.00: Koncert żyweń. 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Lehar: Uwertura do operetki „Kraina uśmiechu”. 20.45: „Zięć pana Poirier” — słuch. 22.15: Audycja kameralna. 22.51: „Słuchamy i tańczymy”. 23.50: Wiadomości.

na sobotę 17 sierpnia

Godz. 5.30: „W szybkich tempach”. 5.50: Gimnastyka. — 6.00: Dziennik. 6.30: Muzyka taneczna. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka taneczna. 8.00: Wiadomości. 8.06: Przegląd prasy. — 8.15: Muzyka rozrywkowa. 8.30: Wiadomości. 8.35: Muzyka popularna. 9.00: „Błękitna sztafeta”. 9.20: Koncert rozrywkowy. 10.00: „W starym ciele nowy duch” — pogadanka. 10.10: „Ludowe Zespoły Regionalne”. 10.30: Koncert Chopinowski. 11.00: Muzyka dla wszystkich. — 12.04: Wiadomości.

# ECHO SPORTOWE



## W niedzielę spotkanie Wisła - Ruch

### Dwa mecze na Ludwinowie Cracovia jedzie do Rzeszowa

**P**IERWSZA niedziela jesiennej rundy w ekstraklasie nie wypadła imponująco. Z zaplanowanych spotkań rozegrano tylko 3, gdyż Lechia, Legia i Ruch nie powróciły jeszcze z zagranicznych wojaży.

Dopiero teraz zobaczymy w pełnym rymsztunku bojowym całą 12-tkę ligową. Walka o punkty rozgorzeje więc na całym froncie i może przynieść duże zmiany na zapleczu Gwardii warszawskiej, która utrzyma nadal pierwszą lokatę, gdyż od drugiej drużyny, tj. od ŁKS, dzieli ją aż 4 punkty różnicy.

Do najciekawszych spotkań I ligi trzeba zaliczyć mecze ŁKS-Górnik Zabrze, Legia-Lechia Gdańsk i Wisła-Ruch. Jedenastka krakowska gra na swoim boisku z zespołem chorzowskim. Mecz ten nie będzie wcale łatwy dla Wisły. Ruch, „gdy ma dzień“, potrafi zagrać porywająco i roznosi nawet najlepsze zespoły. Ale potrafi również niemilosierdzie „zawalać“, gdy jego „maszyna“ nie funkcjonuje należycie. Miejmy nadzieję, że w meczu tym Wisła nie pozwoli gościom na „puszczenie w ruch“ chorzowskiej „maszyny“ i wybiję ich z uderzenia, nadając swoisty styl gry. Oby tylko był on skuteczny, gdyż dwa punkty są „wisłakom“ bardzo potrzebne.

Program zawodów w I lidze wypełniają oprócz trzech meczów podanych powyżej spotkania: Górnik Radlin-Gwardia W-wa w Radlinie, Stal-Lech w Sosnowcu i Polonia Bytom-Budowlani Opole w Bytomiu.

### DWA MECZE NA LUDWINOWIE

Na boisku Garbarni zobaczymy dwa atrakcyjne spotkania. Wawel gra z Naprzodem

### W kilku zdaniach

WCZORAJ w mistrzostwach tenisowych Wegier — Skonecki pokonał Wegra Molnara 6:3, 6:4. Piątek — Wegra Szentpetri 6:3, 6:3, a Licis — Wegra Birkasa 8:6, 3:6, 6:2. Gąsiorek przegrał z Asbothem 3:6, 3:6. W deblu Skonecki-Gąsiorek przegrali z Węgrami Ferri-Jakfalbi 4:6, 2:6.

\* W ŁODZI i Lesznie Wielkopolskim rozegrane zostały eliminacje do indywidualnych żużlowych mistrzostw Polski. W Łodzi zwyciężyli ex aequo Walożek i Tkocz. W Lesznie pierwsze miejsce zajął Maj przed Zrodowiczem. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę w Rybniku.

### Trzeci dzień tenisowych mistrzostw Polski juniorów

W TRZECIM dniu tenisowych mistrzostw Polski juniorów, doprowadzono gry pojedyncze chłopców i dziewcząt do ćwierćfinałów, a w grach popołudniowych juniorów, wyłoniono półfinalistów. W spotkaniach o wejście do półfinałów Faruzel (Olsza Kr.) pokonał Prystronia (Bud. Jelenia Góra) 7:5, 6:3, Kossin (Legia W-wa) po blisko 2,5 godz. walce pokonał Mroczyka (Broń Radom), Joachimowski (Sopot) wygrał z Rogozińskim (Warszawianka) 6:4, 6:4 i Szczakiewicz (Sopocki KT) zwyciężył Marcina (Piast Gł.) 7:5, 6:4.

Lipiny, a Garbarnia z Szombierkami. Oczywiście życzeniem zwolenników Wawelu i Garbarni jest odniesienie zwycięstwa przez swe drużyny. Do życzeń tych dołączają się w pełni kibice Cracovii, gdyż porażki drużyn śląskich pozwolą „biało-czerwonym“ zwiększyć dystans punktowy, dzielący ich od tych drużyn.

### „TWARDY ORZECH“ DO ZGRZYBIENIA

Jedenastka przodownika grupy południowej wyjeżdża do Rzeszowa. Tamtejsza Stal, podobnie jak jej imienniczka z Mielca, nie lubi przegrywać na swym boisku. Tylko raz rzeszowianie zeszli pokonani ze swego stadionu — w meczu z Garbarnią. Poza tym wszystkie mecze I rundy grane w Rzeszowie przyniosły im zwycięstwa. A więc uwaga Cracovia! Nie lekceważysz najbliższego przeciwnika, ale też i nie grać z jakimś kompleksem niższości. Po prostu znów, jak to już nieraz miało miejsce w wielu meczach zakończonych powodzeniem, trzeba od pierwszych minut przejąć inicjatywę i nadawać ton grze.

### KTO Z KIM W II LIDZE?

A oto reszta spotkań w grupie południowej II ligi: Chelmek po niespodziewanym zwycięstwie nad Garbarnią jedzie teraz do Knurowa, gdzie spotka się z Concordią. Piast Gliwice gra ze Stalą Mielec, a AKS z Bronią Radom.

Grupa północna: Pomorzanie-Polonia Bydgoszcz, Calisia — Sparta Luban, CWKS Wrocław — Górnik Wałbrzych, Polonia Gdańsk — Marymont, Warta — Bzura, WKS Zawisza — Chrobry.

\* **JAK się dowiadujemy, z powodu mającego się odbyć w sobotę w hali Wi-**

Chłopiec zdziwił się, skoro zauważył uśmiech na twarzy lokatora, zamiast wyrazu zgrozy i oburzenia.

Zanim Jarrell wrócił do swego pokoju, podszedł najpierw do telefonu. Uprowadził Barretta o tajemniczym strzale, czy nie? — zastanawiał się przez chwilę. Postanowił, że nie powie mu o tym. Robertowi ani Sybilli nic nie zagraża, a taki telefon stworzyłby niepotrzebnie uwagę w jego pensjonacie.

Zadzwoił więc do „główniej kwatery“, gdzie zdał sprawę z incydentu w kilku umówionych słowach, mówiąc o sobie w trzeciej osobie. Następnie zadzwonił do Roberta tylko po to, żeby się dowiedzieć, czy Mrs. Matthews wybierze się nazajutrz do Meadows.

Telefon Barretta był jednak zajęty. Zanim Jarrell połączył się ponownie, w chwili gdy odożył słuchawkę rozległ się sygnał jego aparatu.

— Tu Robert Barrett. Proszę poprosić do aparatu Mr Jarrella.

— Jestem przy telefonie. Dobry wieczór, stary — odrzekł Roy.

— To ty, Roy? Słuchaj! Wyświadczyłbyś mi wielką przysługę, gdybyś jednak przyjechał jutro do Meadows. Rozmawiałem przed chwilą z Sybillą. Jest okropnie zdenerwowana, nalega, żebym się z nią zobaczył. Wolałabym, żeby nie przychodziła do mnie do hotelu, a na mieście tym bardziej nie mam ochoty z nią się spotykać. Jest taka nieopanowana, że nie byłoby przyjemnie rozmawiać z nią o tej sprawie w publicznym lokalu. Wyperswadowałabym ją, żeby nie przychodziła do mnie i zaproponowałabym, że ja do niej wpadnę przed wyjazdem do Meadows. Na to ona się uparła, żeby tam przyjechać także, skoro ja się wybieram. Że jej potrzeba ciszy, że tu w Londynie oszaleje, że nie może rozmawiać spokojnie o Lionelu w swoim

sty — wieczu, mecz piłkarski Wisła — Ruch zostanie rozegrany w niedzielę w godzinach popołudniowych.

Decyzja oczywiście najzupełniej słuszna z uwagi na sąsiadujące położenie boiska piłkarskiego i hali. Chodzi tylko o godzinę rozgrywania zawodów. Możliwe chyba było znalezienie w tej sytuacji bardziej szczęśliwego wyjścia, takiego, aby uniknąć rozgrywania wszystkich spotkań krakowskich o jednej porze równocześnie.

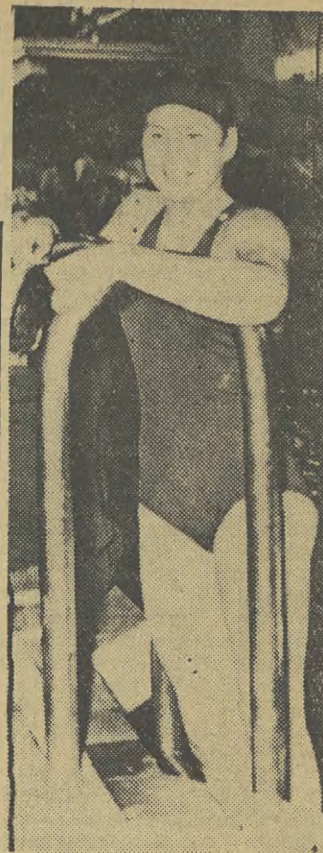


## Towarzyski mecz piłkarski Wisła - Wawel zakończył się remisem

**R**OZEGRANE wczoraj towarzyskie zawody piłkarskie między Wisłą a Wawelem zakończyły się wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy prowadzili wojskowi 2:0.

Wisła zagrała znacznie poniżej swych możliwości, a jedynie pełnowartościowym zawodnikiem drużyny był Rogoza w ataku i Piotrowski w obronie. Dopiero w ostatnim kwadransie meczu zawodnicy Wisły inicjują kilka szybkich ataków zakończonych celnymi strzałami. W tym okresie gry padają wyrównujące bramki z ostrych strzałów Machowskiego i Rogoży. Bramkarz Wawelu — Czekanowski, zastępujący w tym meczu kontuzjowanego w Radomiu Pajora, nie był w stanie obronić dobrze wymierzonych strzałów.

Obydwie drużyny potrafiły mecz sparringowo, dokonując w zespołach wielu zmian. W przekroju całego meczu drużyna Wawelu zaprezentowała się lepiej, przy czym akcje wojskowych były bardziej groźne. Zwłaszcza półgo-



Ta sympatyczna pływaczka, to nowa rekordzistka świata na dystansie 200 m st. klas. — Holenderka Ada Den Haan.

Red. J. Frandorert donosi z Olsztyna

## Defekt „Wartburga“ przekreśla szanse Cencory na zwycięstwo w raidzie

W klasyfikacji o puchar premiera Cyrankiewicza

nadal prowadzi zespół Krakowa i

**W** SRODĘ odbył się trzeci etap (nocny), tegorocznego Międzynarodowego Raidu Automobilowego, — 525-kilometrowa trasa wiodła z Olsztyna przez Mikolajki, Grajewo do Białogostku, skąd przez Ostrołękę i Szczytno do Olsztyna.

START odbył się o godz. 0.02. Na etapie tym wycofało się trzech automobilistów, wśród nich — prowadzący w konkurencji kl. III reprezentant Krakowa — Cencora. Po trzech etapach w klasyfikacji drużynowej prowadzi drużyna jugosłowiańska — 149 pkt. karnych, przed LPZ Warszawa — 201 pkt. i Krakowem I — 219 pkt. W klasyfikacji o Puchar Prezesa Rady Ministrów na pierwszym miejscu znajduje się Automobilklub Kraków I, przed Automobilklubem Warszawy.

Sroda była dniem bardzo pechowym dla doborowej stawki zawodników. Defekty maszyn nie szkodzą najlepszym automobilistom. Największy pech przesładował krakowianina Cencorę, który w Białymstoku podczas trudnej próby zmiany kierunku uszkodził „przegub“ w swym wozie i został wyeliminowany z raidu. Jest to ogromna strata dla naszego zespołu, ponieważ kierowca ten po dwóch eliminacjach (w Łodzi i Jeleniej Górze), był zdecydowanym faworytem w swej klasie do zdobycia tytułu mistrza Polski. Jednocześnie wycofanie się z raidu Cencory spowodowało, że w punktacji zespołowej Kraków II spadł na 5 miejsce.

Na trasie trzeciego etapu odbyły się dwie ciężkie próby sprawności: w Białymstoku — próba zmiany kierunku, a w Olsztynie — próba hamowania. Najlepsze wyniki w tym dniu (ogólnie) uzyskali: Waryszewski w klasie III na BMW — 13,8 sek. (próba hamowania) oraz Varysella na Ifie w klasie III — 15,0 sek. (próba zmiany kierunku).

Najlepiej pojechał jednak automobilista krakowski Osiński w klasie V specjalnej, który ukończył etap bez punktów karnych. Obok niego świetnie spisali się reprezentanci nasi w klasie VIII: Sochacki, Dubas i Śmigurówiec, oraz Sobański w klasie V specjalnej i Dąbrowski w klasie V normalnej.

Czy wycofanie się Cencory z raidu może pogrzebać nasze szanse na drużynowe mistrzostwo Polski? — Z takim pytaniem zwróciłem się do kierownictwa naszej ekipy w osobach pp. Grel i Czopka.

— Oczywiście jest to poważna strata i osłabienie drużyny. Jedynie pocieszające jest to, że wystawiając dwie drużyny, wyznaczyliśmy Cencorę do drugiej re-

prezentacji, choć ją w ten sposób wzmocnić. Tymczasem połącznicie to było przysługowym „szczęściem w nieszczęściu“. Jadący w pierwszym zespole Osiński, Sochacki, Sobański i Śmigurówiec spisuja się nieźle.

Wyniki oficjalne po trzech etapach:

Kl. III norm.: 1) Wędrzychowski LPZ W-wa 11 pkt. Kl. III spec.: 1) Varysella LPZ Warszawa 16 pkt. Kl. IV norm.: 1) Vukovic (Jugosławia) 30 pkt. W klasyfikacji krajowej Pawlak (Łódź) 140 pkt. Kl. V norm.: 1) Olszewski LPZ Łódź 56 pkt., trzeci w tej klasie jest Dąbrowski (Kraków) 105 pkt. Kl. V spec.: 1) Vidmar (Jug.) 36 pkt. W konkurencji krajowej prowadzi Osiński 42 pkt., przed Sobańskim 180 pkt. (oba z Krakowa).

W kl. VII norm.: 1) Paszkowski (AP Warszawa) 100 pkt. Kl. VII spec.: 1) Waryszewski (AP W-wa) 29 pkt.

Kl. VIII norm.: 1) Sochacki 47 pkt., 2) Dubas 37 pkt., 3) Śmigurówiec 137 pkt. (wszyscy z Krakowa).

Wczoraj był dzień przerwy w raidzie. Zawodnicy odpoczywali po trudach 16-godzinnej jazdy nocno-dziennej i szkyowali się do następnego etapu nocno-dziennej, na 4 etapie, liczącym 488 km, którego trasa wiedzie z Olsztyna do Gdańska oraz Wejherowa i z powrotem.

### Piłkarze fińscy rozgromieni na własnym boisku

# ZSRR - Finlandia 10:0

WCZORAJ zostało rozegrane w Helsinkach rewanżowe spotkanie eliminacyjne o mistrzostwo świata w piłce nożnej — Związek Radziecki-Finlandia. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 10:0 (7:0). Drużyna radziecka zdeklasowała zespół gospodarzy, którego zawodnicy ustępowali pod każdym względem doskonale usposobionym graczom ZSRR.

### Koszykarze AZS zwyciężają we Włoszech

PO występie w Palermo, koszykarze AZS Warszawa biorą udział w drugim turnieju międzynarodowym w Messynie. Akademicy pokonali tam praski zespół Spartak — Sokolovo 70:68 (43:40).

### Legia przegrywa w Vichy

NA zakończenie swego tournée po Francji, piłkarska drużyna Legii Warszawa poniosła trzecią porażkę, przegrywając w czwartek 15 bm, z Stade Reims 2:4.

(37) prostszym dodawaniu. Postanowił za to wstać przed świtem.

— A jednak jestem zmęczony — szepnął sam do siebie gasząc światło.

### Rozdział VII

Nazajutrz skoro świt Jarrell zabrał się do pracy. Nie palił nigdy przy robocie, od czasu do czasu popijał tylko łyk pomarańczowego soku. Pobudzało to, jak twierdził, jego umysł.

Widocznie tym razem udawało mu się rozwiązywanie krzyżówki, jaką stanowiły dwa wyciągi kont bankowych, bo pogwizdywał z zadowoleniem. Szkoda, że zamieścił muzykę — pomyślał. Ie to już czasu minęło, odkąd nie grał Bacha. Co prawda pianino, które mi wstawiono do pokoju, jest okropne. Ciekaw jestem, czy dojdę kiedyś do tego, żeby sobie kupić Steinwaya?

O ósmej zapukano do drzwi i, służąca wniosła śniadanie. Obok filiżanki leżała na tacy poranny dziennik.

— Proszę, niech pan spojrzy na to, Mr. Jarrell — powiedziała pokojówka, wskazując tytuł umieszczony tustym drukiem na tytułowej stronie.

— TAJEMNICZY STRZAŁ W CENTRUM LONDYNU — przeczytał Jarrell na głos. — A to zapewne o tej strzelaninie na naszej ulicy? — dodał.

— Tak, i cała ulica tylko o tym mówi — odrzekła nie bez dumy. Wcale się nie dziwię, że dziennik zapytuje, co robiła policja. Nie podała nawet nazwiska tego mężczyzny, do którego strzelano, tak jakby to nie było ciekawe dla nikogo. A jednak nasz sąsiad, pan Morrisson, twierdzi, że rozmawiał z nim i że z początku zdawało mu się nawet, że ten pan jest jednym z naszych lokatorów. Ale my przecież najlepiej wiemy o tym, gdyby tak było.

(Ciąg dalszy nastąpi)



mieszkanu, gdzie wszystko jej chłopca przypomina — jednym słowem znów straciła równowagę i jak zwykle przerzuca się z nastroju w nastrój. A przecież takie to ważne, żeby zachowała spokój bodaj do jutra. Nie chciałem więc sprzeciwić się jej i obiecałem, że przyślę po nią samochód. Ale wolałabym, żebyś był w tym czasie w Meadows, ona w twojej obecności znacznie bardziej panuje nad swymi nerwami.

— Mogłbym być wolny dopiero około dziesiątej rano, wcześniej nie mogę jechać w żaden sposób.

— To wystarczy. Odeślę jej Smitha z samochodem, kiedy tylko zajdziemy na miejsce. Cecylii wobec tego nie będzie już ściałał do Meadows, bo ona czasem działa Sybilli na nerwy. Kiedy widzi nas razem. Wciąż szuka powodów do niewczesnej zazdrości, a potem robi mi sceny. Czy pozwoliś, żebym zjechał po ciebie?

— Muszę być rano na mieście przed naszym odjazdem, więc to raczej ja wpadnę po ciebie do hotelu około dziesiątej.

— Doskonale. Nic nowego poza tym?

— Nic. Czy miss Hook się odezwała?

— Nie. Burns też nic o niej nie wie.

Jarrell położył się spać wcześniej tego wieczoru. Nie był w stanie skupić się nad rachunkami, cyfry skakały mu przed oczami i mylił się w naj-